

Jeleniogórski Biuletyn Informacyjny



NIEPEŁNOSPRAWNI

TU i TERAZ

Finansowany przez Urząd Miasta Jeleniej Góry

ISSN 1895 - 4987

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

2/12/2006

W NUMERZE:

Rozmawiamy ze Społecznym
Rzecznikiem Osób
Niepełnosprawnych Ziemi
Jeleniogórskiej

strona **3**

Z uprawnień można
zrezygnować

strona **9**

Wielkanocne obyczaje

strona **10**

Do czego nas uprawnia
legitymacja rencisty lub
emeryta?

strona **14**

O nas w kraju i na świecie

strona **17**

Jak powstawały
jeleniogórskie kina

strona **18**

Rehabilitacja w kuchni

strona **20**



Fot. Marek Chomicz

**O jeleniogórskim zakładzie pracy chronionej
WIREX piszemy na stronie 12**



*Radosnych i zdrowych Świąt Wielkiej Nocy
życzy Czytelnikom
redakcja oraz wydawca
Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych*



Przeczytaj i przekaz innym

Europejski Rok Równości Szans dla Wszystkich

Podczas pierwszego Szczytu Równości Szans, który odbył się w Berlinie pod koniec stycznia, rząd niemiecki, kierujący w tym półroczu UE, oraz Komisja Europejska ogłosiły Europejski Rok Równości Szans dla Wszystkich 2007 (European Year for Equal Opportunities for All – EYEO). W jego obchodach wezmą udział wszystkie kraje członkowskie Unii Europejskiej, a także Islandia, Liechtenstein i Norwegia.

Główne cele Roku to: informowanie obywateli o przysługujących im prawach do równego traktowania, do życia wolnego od dyskryminacji, wspieranie równych szans dla wszystkich, propagowanie korzyści płynących z różnorodności społeczeństw.

Kampania promocyjna będzie miała charakter silnie zdecentralizowany, a złożą się na nią setki wydarzeń na szczeblu lokalnym, regionalnym i krajowym. Przewiduje się między innymi przyznawanie nagród dla przedsiębiorstw prywatnych i państwowych za podejmowanie działań na rzecz walki z dyskryminacją, organizację szkolnych konkursów dotyczących szacunku i tolerancji, szkolenia dla pracowników mediów w dziedzinach związanych ze zwalczaniem dyskryminacji. Zakłada się, że w prace organizacyjne włączą się: związki zawodowe, związki pracodawców, organizacje pozarządowe, grupy młodzieżowe, organizacje reprezentujące osoby zmagające się z nierównym traktowaniem oraz władze lokalne i regionalne.

Podczas Szczytu Równości Szans przedstawiono wyniki badania ankietowego Eurobarometru, dotyczącego zapobiegania dyskryminacji. Pokazało ono, że ponad połowa Europejczyków uważa, że podejmowane w ich kraju działania, mające na celu walkę z dyskryminacją, są niewystarczające, a znaczna większość respondentów miała wrażenie, że dyskryminacja jest szeroko rozpowszechniona. Z badania wynika też, że świadomość istnienia uregulowań prawnych w dziedzinie zapobiegania dyskryminacji (na tle płci, pochodzenia etnicznego lub rasowego, wieku, orientacji seksualnej, niepełnosprawności, religii, czy przekonań) jest w Unii Europejskiej stosunkowo niska. Zaledwie jedna trzecia obywateli przyznaje, że zna swoje prawa w sytuacji molestowania lub dyskryminacji.

Zarówno pełna wersja jak i streszczenie raportu są na stronie internetowej Eurobarometru. Można tam znaleźć także dane dotyczące poszczególnych krajów, w tym Polski. Strona jest dostępna tylko w języku angielskim i niemieckim.

Powstała również strona propagująca idee Roku. Będą na niej zamieszczane, w trzech wersjach językowych: angielskiej, francuskiej i niemieckiej, aktualne informacje o wydarzeniach w których można uczestniczyć.

W Polsce inicjatywę Europejskiego Roku Równości Szans dla Wszystkich 2007 wdrażać ma Departament do spraw Kobiet, Rodziny i Przeciwdziałania Dyskryminacji w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej (Monika.Ksieniewicz@mps.gov.pl, 022 520 04 10, lukasz.gabler@mps.gov.pl, 022 520 06 45).

Opracował ag



**MIESIĘCZNIK OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH
I STARSZYCH FINANSOWANY
PRZEZ URZĄD MIASTA
JELENIEJ GÓRY**

Wydawca: Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych
Redagują: Marek Chromicz, Andrzej Grzelak (red. naczelny) i zespół wolontariuszy KSON
Adres wydawcy i redakcji: ul. Grabowskiego 7, 58-500 Jelenia Góra, tel.: 075 75 242 54, tel./fax centrum informacji: 075 75 231 83, e-mail: biuro@kson.pl • www.kson.pl
Łamanie: AD REM, Jelenia Góra, ul. 1 Maja 60, tel. 075 75 222 15
Druk: NYC Drukarnia, ul. Grabowskiego 7, 58-500 Jelenia Góra
Redakcji nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń, ts – tekst sponsorowany.

Nakład 2000 egz. egzemplarz bezpłatny

SPÓŁECZNY RZECZNIK OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH ZIEMI JELENIOGÓRSKIEJ

przyjmuje we wtorki w godz. 11.00-13.00
i czwartki w godz. 13.00-16.00
w biurze Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych
przy ul. Grabowskiego 7 w Jeleniej Górze

Redakcja „Tu i Teraz” proponuje
zamieszczanie reklam oraz tekstów sponsorowanych.
Niskie ceny – wysoka skuteczność!
Docieramy do ponad 8 tysięcy Czytelników!
Zamówienia przyjmuje Biuro KSON-u.

Czasami wystarczy kogoś wysłuchać

Ze Społecznym Rzecznikiem Osób Niepełnosprawnych Ziemi Jeleniogórskiej STANISŁAWEM SCHUBERTEM rozmawia Andrzej Grzelak.



samodzielnie załatwiać swoje sprawy w urzędach i różnych instytucjach tym bardziej, że przepisów stale przybywa. Trudno jest się rozeznąć w ich aktualności nawet prawnikom. Przeważnie nie wie gdzie się udać, aby upomnieć się o to co mu się słuszenie należy. Potrzebny jest ktoś kto nim pokieruje, coś podpowie, czasami zaś wy-

niezbędnych remontów, bariery architektoniczne, na warunki zatrudnienia, także w zakładach pracy chronionej, opieszałość urzędników wszystkich szczebli administracji samorządowej. Dotyczy to nie tylko Jeleniej Góry i okolic. Przyjeżdżają do mnie mieszkańcy wielu innych powiatów, nawet z odległej Bogatyni i Zgorzelca.

Ostatnio przybywa spraw związanych z rażąco krzywdzącym orzecznictwem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Rozmowę ze starającym się o rentę lekarz rozpoczyna od zapytania czy jest on gdzieś zatrudniony. Jeśli tak, to właściwie sprawa została już przesądzona – można się pożegnać ze świadczeniem lub dotychczasową grupą. Stan zdrowia nie ma w tym wypadku większego znaczenia.

– *Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych instytucję rzecznika powołał w 2004 roku jako pierwszą organizację pozarządową na Dolnym Śląsku. Czy patrząc na to z perspektywy ponad dwóch lat uważa pan, że była ona potrzebna.*

– Z pewnością tak. Tempo życia staje się coraz szybsze, a świat coraz bardziej zbiurokratyzowany, choć pozornie by mogło się wydawać, że szybki postęp techniki powinien przyczyniać się do zmniejszania liczby urzędników. Człowiek starszy, niepełnosprawny nie zawsze jest w stanie w tym wszystkim się odnaleźć,

stąpi w jego imieniu.

W ciągu dwóch lat rozpatrzyłem ponad trzysta spraw, z których większość udało się pozytywnie załatwić, a rzecznicy zaczynają też działać przy innych dolnośląskich organizacjach pozarządowych. To najlepiej świadczy o tym, że Sejmik podjął słuszną decyzję.

– *Z jakimi problemami ludźmi zwracają się najczęściej do pana?*

– Lista jest dość długa. Przeważnie żalą się na właścicieli zajmowanych przez nich mieszkań, którzy nie chcą wykonywać

– *Co należy w takiej sytuacji robić?*

– Pozostaje jedynie droga sądowa, która na szczęście w przeważającej liczbie przypadków okazuje się skuteczna. Sądy przyznają ludziom rację, bo przecież żaden przepis nie zabrania renciście podjęcia pracy, określa jedynie ile może zarobić, aby nie utracić świadczenia. Do ZUS-u to jednak nadal nie przemawia i jego prawnicy składają odwołania. Sprawy ciągną się więc latami, a w tym czasie ludzie, często mający na utrzymaniu rodziny, nie otrzymują pieniędzy, pozabawieni są środków do życia.

Uważam to za skandal, ale nie nie mogę zrobić. Potrzebne są rozwiązania na szczeblu centralnym, ale na to się nie zanosi, bo każdemu rządowi najłatwiej jest łątać dziury budżetowe kosztem najsłabszych, czyli rencistów i emerytów.

Z moim biurem współpracuje dwóch prawników – Marek Nałęcz Socha oraz Bartosz Nowak, bowiem nie tylko w sprawach związanych z ZUS-em musimy odwoływać się do sądu. Dotyczy to także sporów sąsiedzkich, a dość często powstają one we wspólnotach mieszkaniowych. Jeden z ich przewodniczących stanowczo i skutecznie sprzeciwił się zainstalowaniu ogrzewania gazowego w mieszkaniu rodziny, gdzie trzech jej członków ma kłopoty ze wzrokiem, a jeden jest umyślowo chory, czyli obsługiwane przez nich tradycyjnego pieca może być nawet niebezpieczne.

W wypadkach gdy jakaś sprawa trafi do sądu występuję jako rzecznik moich interesantów.

– Czy każdemu można pomóc?

– Z pewnością nie. Bardzo trudne do załatwienia są spory rodzinne. Starsze osoby zgłaszają się ze skargami na własne dzieci, którym przepisały mieszkania, domy, a teraz są przez nie szykanowane. Zabrania im się wstępu do toalety, kuchni, itp.

W każdym przypadku przeprowadzamy wywiad środowiskowy. Staramy się zwaśnione strony godzić, wypracować jakiś kompromis. Nie jest to łatwe, bo starsi ludzie też czasami nie są bez winy. Swoim zachowaniem prowokują innych, mają swoje nawyki, dziwactwa i „monopol na rację”, nieuzasadnione poczucie krzywdy.

Nie ma co ukrywać, że zgłaszają się też do mnie zwykli piniacze, którzy odwiedzają wszystkie możliwe instytucje, z ministerstwami włącznie, gdzie opowiadają o swoich wyimaginowanych problemach. Jeden z interesantów poprosił mnie o interwencję w Zakładzie Gospodarki Mieszkaniowej, który od lat nie chce mu wyremontować łazienki. Okazało się, iż do tej łazienki nie można się po prostu dostać, gdyż jego mieszkanie to graciarnia. Różne stare i śmierdzące rupiecie zajmują cały pokój blokując inne drzwi. Na uporządkowanie pomieszczenia lokator nie wyraził zgody.

– Rzecznik nie jest wyposażony w odpowiednie środki prawne. W jaki więc sposób może skutecznie działać?

– Nie zawsze trzeba od razu interweniować. Czasami wystarczy zwykła rozmowa. Ludzie starsi i niepełnosprawni są często samotni, potrzebują kontaktu z drugim człowiekiem, zwykłe-

go wygadania się. Wielu osobom należy tylko podpowiedzieć gdzie się mają udać, co napisać, jakie papiery przedstawić i są w stanie sami sobie poradzić.

W innych sytuacjach, jak już wspomniałem, pozostaje droga sądowa i mediacje z urzędnikami. Przeważnie są oni bardzo życzliwie nastawieni i jeśli tylko mogą to załatwiają bardzo trudne problemy, nawet na granicy prawa, za co korzystając z okazji chciałem serdecznie podziękować.

– Przypomnijmy gdzie można się do pana zgłaszać?

– Przyjmuję w siedzibie Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych przy ul. Grabowskiego 7 w Jeleniej Górze – we wtorki od godz. 11.00 do 13.00, a w czwartki od 13.00 do 16.00. Godziny niekiedy się zmieniają. Radzę więc zaglądać do miesięcznika „Tu i Teraz”, bowiem w każdym numerze na drugiej stronie jest szczegółowa informacja na ten temat.

Zapraszam wszystkich, którzy mają jakieś problemy. Jeśli jest to tylko w naszej mocy postaramy się pomóc je rozwiązać. Zapraszam także osoby, które odczuwają potrzebę pomagania innym i w charakterze wolontariuszy by chciały zatrudnić się w moim biurze. Zająć nie zabraknie.

**TU I TERAZ można przeczytać także w Internecie
na stronie Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych
www.kson.pl**

Na stronie tej także między innymi:

• aktualności i porady prawne • informacje o bieżącej działalności Sejmiku i tworzących go stowarzyszeń osób niepełnosprawnych • komunikaty Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Dla twórców, samorządów i studentów

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych 1 marca ogłosił rozpoczęcie kolejnych edycji trzech konkursów: „Sztuka osób niepełnosprawnych”, „Równe szanse, równy dostęp” oraz „Otwarte drzwi”.

Sztuka osób niepełnosprawnych

Jest to ogłaszany po raz piąty ogólnopolski konkurs plastyczny adresowany do uczestników warsztatów terapii zajęciowej, środowiskowych domów samopomocy oraz mieszkańców domów pomocy społecznej dla osób niepełnosprawnych. Ma on z jednej strony pokazać jak ogromne zdolności posiadają ludzie dotknięci kalectwem, jakie są możliwości ich wypowiadania się poprzez twórczość, a z drugiej, dzięki wspólnemu przeżywaniu sztuki, ułatwić osobom pełnosprawnym komunikację z niepełnosprawnymi. Prace, które powinny dotyczyć tematu „Rodzina – refleksje”, będą oceniane, a następnie prezentowane w następujących kategoriach: malarstwo, grafika i rysunek, ceramika, rzeźba kameralna, tkanina i aplikacja. Warsztaty, domy samopomocy oraz pomocy społecznej mogą do 30 kwietnia zgłaszać po dwie prace z każdej kategorii do właściwego terytorialnie oddziału PFRON-u, czyli w naszym wypadku dolnośląskiego, Wrocław, ul. Szewska 6/7, tel: 0 71 346 74 40. Przewidziano dla nich nagrody pieniężne: I miejsce – 6000 zł, II – 5000, III – 4000, wyróżnienie – 3000 zł.

Najlepsi autorzy, zarówno podczas eliminacji wojewódzkich jak finału ogólnopolskiego, otrzymają nagrody rzeczowe oraz pamiątkowe dyplomy.

Równe szanse, równy dostęp

Ten konkurs, który również odbywa się po raz piąty, skierowany jest do jednostek samorządu terytorialnego. Ma promować i wspierać ponadstandardowe działania podejmowane przez samorządy, przy współpracy z organizacjami pozarządowymi, które poprawiają jakość życia inwalidów oraz wyrównują ich szanse w dostępie do rynku pracy oraz uczestniczenia w życiu społecznym.

Przedmiotem konkursu są programy i projekty już zrealizowane, bądź będące w trakcie realizacji, dotyczące przykładowo: wzrostu zatrudnienia wśród osób niepełnosprawnych, wyrównywania ich szans w dostępie do rehabilitacji zawodowej i społecznej (funkcjonowanie asystentów osobistych), realizacji zasad równego traktowania. Nie mogą to być jednak projekty jednorazowe, takie jak impreza integracyjna, wycieczka, itp.

Komisja konkursowa, powołana przez Prezesa PFRON, oceni projekty pod kątem ich oryginalności i skuteczności, liczby osób niepełnosprawnych objętych danym programem, sposobu finansowania. Ważnym elementem będzie też uniwersalność.

Konkurs podzielony jest na dwie kategorie: gminy i powiaty. W każdej przyznane będą nagrody pieniężne w wysokości 100 tys. zł dla gminy i 200 tys. zł dla powiatu za zajęcie pierwszego

miejsca oraz odpowiednio 80 i 120 tys. zł za drugie.

Prace należy nadsyłać do 30 kwietnia na adres: Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, al. Jana Pawła II 13, 00-828 Warszawa. Można tego dokonać również drogą elektroniczną.

Otwarte drzwi

Rusza także IV edycja ogólnopolskiego konkursu na najlepszą pracę magisterską lub doktorską, której tematem będzie niepełnosprawność i związane z nią problemy, nie tylko w wymiarze zdrowotnym, ale także zawodowym i społecznym. Głównym jego celem jest zwiększenie zainteresowania problemami inwalidów, a także uzyskanie materiałów mogących służyć analizie działań podejmowanych na ich rzecz.

Wyodrębnione zostały trzy kategorie: rehabilitacja medyczna, zawodowa oraz społeczna. Autorzy trzech najlepszych prac magisterskich w każdej kategorii otrzymają nagrody pieniężne: za I miejsce – 5000, II – 3000, a za III – 2000 złotych. Autor najciekawszej pracy doktorskiej dostanie 10 000 złotych.

Dodatkową nagrodą dla laureatów pierwszego miejsca jest możliwość odbycia stażu w wybranym oddziale PFRON-u.

Prace należy nadsyłać do 30 kwietnia na adres warszawski Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

*

Szczegółowe regulaminy wszystkich konkursów dostępne są na stronie internetowej: www.pfron.org.pl.

Opracował and

Jeżeli jesteś osobą niepełnosprawną i poszukującą pracy
możesz wziąć udział w

kursach

organizowanych przez Powiatowy Urząd Pracy
oraz Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych

PROPONUJEMY KURSY Z ZAKRESU:

- PODSTAWOWEJ OBSŁUGI KOMPUTERA
- KSIĘGOWOŚCI KOMPUTEROWEJ Z NALICZANIEM PŁAC
- PODSTAW JĘZYKA ANGIELSKIEGO
- PODSTAW JĘZYKA NIEMIECKIEGO

a także na • PRAWO JAZDY KATEGORII B

oraz • WARSZTATY DZIENNIKARSKIE

Kursy kończą się egzaminem. Absolwenci otrzymują certyfikaty.

Zwiększ swoje szanse na znalezienie atrakcyjnej pracy i skorzystaj z naszej oferty!

ZAPRASZAMY

wszystkich zainteresowanych do KSON-u!

Ul. Grabowskiego 7, 58 500 Jelenia Góra, tel. 075 75 242 54, 075 75 231 83

Osobom, które nie będą mogły skorzystać z dofinansowania Powiatowego Urzędu Pracy, oferujemy atrakcyjne ceny i dogodne formy płatności!

Przez kilka miesięcy ogłaszaliśmy **KONKURS NA NAZWĘ SIEDZIBY KARKONOSKIEGO SEJMIKU OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH** przy ul. Grabowskiego 7 w Jeleniej Górze. Otrzymaliśmy sporo propozycji, choć przyznajemy, że nie tyle co się spodziewaliśmy.

Czytelnicy między innymi chcieli, żeby budynek nazywał się: Ksonówka, Inwalidek, Grabówka. Zdaniem jednak jury, w skład którego wchodził zespół współpracownicy redakcji, na miano najciekawszej nazwy zasłużyła

BARKA

Nawiązuje ona do tradycji historycznych pałacyku, bowiem w latach czterdziestych ubiegłego wieku mieścił się w nim Zarząd Okręgu Ligi Morskiej. Autorem jest jeden z wolontariuszy KSON-u, który uznał, że woli pozostać anonimowy i zrezygnował z nagrody.

*

Nie będziemy od razu zmieniać szyldów. Poczekaamy, aby zorientować się czy BARKA się przyjmie jako nazwa. Jeśli nie, to być może ponownie ogłosimy konkurs.

Przypominamy, że do 30 kwietnia powinniśmy rozliczyć się z Urzędem Skarbowym z ubiegłorocznych dochodów. Jednocześnie

1% podatku można przekazać na rzecz organizacji pożytku publicznego, a taką jest Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych.

Podobnie jak przed rokiem chcemy wspomóc Szpital Wojewódzki w zbieraniu pieniędzy na zakup endolasera. Jest to urządzenie niezbędne do tego, aby w Jeleniej Górze mogły być wykonywane skomplikowane operacje okulistyczne. Kosztuje około stu tysięcy złotych. Osoby chcące, aby ich pieniądze zostały przeznaczone na ten cel proszone są o zaznaczenie tego na przekazie lub przelewie.

**Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych, ul. Grabowskiego 7,
58-500 Jelenia Góra, konto:
43 1090 1997 0000 0005 2805 3743**

KOŚLAWE WÓZECZKI

Bardzo lubię chodzić na zakupu do hipermarketów, choć nie ze względu na ceny i inne powszechnie znane atrakcje. Coś mnie tak chwytą za serce gdy wchodzę do środka, a tu z głośnika ciepły głos wyjaśnia mi, że jestem najważniejsza, że wszyscy o mnie dbają, są tylko po to, aby zaspokajać moje skromne potrzeby.

Ostatnio jednak zaczynam wątpić czy to rzeczywiście ja jestem oczkiem w głowie handlowców. Gdyby tak było, to w każdym sklepie mogłabym śmigać między półkami sprawnymi wózkami. Tymczasem w Tesco i Caarfourze zdarza mi się pchać

przed sobą pordzewiałe rupiecie.

Tesco to najdłużej działający hipermarket w Jeleniej Górze. Caarfour handluje u nas o wiele krócej, ale sprzęt, w tym wózki, przejął od swojej poprzedniczki Hypernowej, która startowała jeszcze przed Tesco. Lata lecą i część wózków w obu marketach nadgryzł zęb czasu. Czasami nie kręcą się w nich kółka, a niekiedy odwrotnie – obracają wokół własnej osi. Nie chcą skręcać, nie chcą oddawać włożonych do nich monet.

Fachowcy twierdzą, iż wózki w hipermarketach wymyślono na nieszczęście klientów, aby zmu-

sić ich do dokonania większej ilości, czasami zbędnych, zakupów. Dlatego są tak pojemne, aby zachęcać do ich wypełnienia. Radzą korzystać z koszyczków. Może to i prawda, ale dla wielu ludzi starszych i niepełnosprawnych jest to jednocześnie urządzenie o które można się oprzeć i dzięki temu łatwiej pokonuje się sklepowe przestrzenie. Prosiłabym więc, aby kierownictwa obu placówek handlowych, w imię miłości do klienta, zleciły naprawę wózków, a przynajmniej wyrzucenie na złom tych najgorszych, aby nie trafiali na nie kupujący.

Halina N.

TO JUŻ WSZYSTKO BYŁO!

Od wielu miesięcy jesteśmy atakowani informacjami o przemocy w szkole. Są to przypadki godne potępienia, nie rozumiem jednak dlaczego dziennikarze mówią o nich jak o zjawisku nowym, stanowiącym poboczny skutek przemian ustrojowych i gospodarczych. To wszystko już przecież było!

Różne narządy mi szwankują, ale pamięć jeszcze jako tako działa, dlatego prawie żadna z prasowych czy telewizyjnych relacji nie stanowi dla mnie nowości. W połowie lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku byłem uczniem Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Jeleniej Górze. My także, tak jak ma to miejsce obecnie,

uganialiśmy się na przerwach za koleżankami, podszczypując je tu i ówdzie. Nikt nam wtedy tylko nie wyjaśnił, że to się nazywa molestowanie. Zdarzyło się, że nauczyciel został zamknięty w jakimś pomieszczeniu, a inny trafiony podczas lekcji spinaczem, wystrzelonym przy pomocy gumki przywiązanej do palców.

Spore poruszenie kilka tygodni temu wywołał film dokumentujący inscenizację egzekucji w wykonaniu słuchaczy wrocławskiej szkoły oficerskiej. To też nie nowość! My także mieliśmy na swoim koncie podobny spektakl. Czasy były inne, to scenariusz musiał być inny. Nie rozprawialiśmy się z terrorystą,

ale rewolucjonistą. Rzecz działa się podczas plenerowych zajęć z przysposobienia wojskowego, kiedy nauczyciela pilnie wezwano do dyrektora. Obniżono nam za to stopnie ze sprawowania.

Ktoś może powiedzieć, że skutki tego typu zachowań są dzisiaj o wiele poważniejsze, a nawet tragiczne. Nie można wykluczyć, że i wtedy były. Nie wszystkie wydarzenia były tak szeroko komentowane i opisywane jak obecnie, a niektóre wręcz ukrywano. My to wszystko traktowaliśmy jako rozrywkę, choć po latach trzeba przyznać, że głupią.

Z pewnością nie ma się czym chwalić i nie z tego powodu o tym piszę. Chciałem uświadomić

młodym ludziom, że nie są wcale tacy oryginalni, że poprzednie pokolenia już to wszystko przeżywały. Może więc nie warto tracić czasu na głupoty, skoro do historii w charakterze odkrywców i tak przejść już nie można? Poza tym potrzebny mi był ten wstęp, bo jak inaczej mógłbym napisać, że z efektem naszych „zabaw” byli tylko nieliczni nauczyciele, tacy którzy sobie na to pozwalali, nie mieli żadnego autorytetu. Większość darzyliśmy szacunkiem, chociaż nie stosowali policyjnych (wówczas milicyjnych) metod, nawet głosu nie podnosili. Nikomu do głowy nie przyszło, aby odważyć się na jakiś wygłup w stosunku do

nich. Tak jest z pewnością i dzisiaj, z tą różnicą, że w szkołach przeważają pedagodzy bez autorytetu. Lata kiedy nie doceniano tego zawodu zrobiły swoje, trafiło do niego wielu ludzi przypadkowych z przypadkowymi kwalifikacjami, a młodzież to wykorzystuje.

W dyskusjach na temat przemocy w szkole obwinia się za ten stan rzeczy wszystkich, przede wszystkim uczniów i ich rodziców, tylko nie nauczycieli. Moim zaś zdaniem to oni ponoszą podstawową odpowiedzialność za to co się dzieje. Nauczyciel, któremu uczniowie założyli kosz od śmieci na głowę, powinien zostać natychmiast

zwolniony jako człowiek, który nie ma za grosz talentu pedagogicznego, czyli nie nadaje się do uprawiania tego zawodu. Całe zaś środowisko powinno przejść weryfikację. Na taki krok, w obawie przed strajkami, nikt z polityków się jednak nie odważy, nawet Giertych. Na pojedyncze zwolnienia też się nie zanoszą, bo przecież istnieje Karta Nauczyciela jednakowo broniąca i tych zdolnych i nieudaczników. Nie chcę być pesymistą, ale coś mi się zdaje, że wszystko zostanie bez zmian, niezależnie od tego jakie rozwiązania przyjmie rząd i jaki będzie kolor uczniowskich mundurków.

Grzegorz A.

ŁADNE, ALE GROŹNE

Jeleniogórski stary cmentarz przy ul. Sudeckiej pięknie wygląda dzięki setkom wysokich, wiekowych drzew. Ich wygląd nie ma jednak nic wspólnego z kondycją – wiele jest spróchniałych, pokrzywionych. Po każdej

wichurze przynajmniej kilka kończy żywot. Padając na ziemię niszczą pomniki warte po kilka tysięcy złotych. Pracownicy cmentarza w miarę szybko usuwają pnie, ale na tym ich rola się kończy. Pomników nikt

nie naprawia, ani też nie zwraca kosztów ich renowacji. Ludzie zgłaszający się z pretensjami do biura słyszą to co przed laty powodzianie od premiera Cimoszewicza: „Trzeba było się ubezpieczyć”.



Efekt osunięcia się pnia na ogrodzenie grobu.



Czy te drzewa przetrzymają kolejny atak wiatru?

To dość dyskusyjna sprawa czy rzeczywiście cmentarz za nic nie ponosi odpowiedzialności, skoro pobiera pieniądze za miejsce na grób. Jeśli jednak już tak jest, to przynajmniej powinien się zająć przeglądem drzewostanu i usunięciem najbardziej zagrożonych okazów, nie czekając aż zrobi to wiatr.

Krystyna W.

Z uprawnień można zrezygnować

Niepełnosprawnym pracownikom przysługuje wiele uprawnień. Nie mogą, przykładowo, pracować dłużej niż 7 godzin na dobę i 35 tygodniowo, nie powinni być zatrudniani w porze nocnej i w godzinach nadliczbowych. Krótszy czas pracy nie zmniejsza wysokości wynagrodzenia. Jest to pełen etat. Przysługuje też im co roku 10 dodatkowych dni urlopu wypoczynkowego, mają prawo do zwolnienia się z pracy na turnusy rehabilitacyjne, wykonanie specjalistycznych badań, zabiegi lecznicze lub usprawniające, a także w celu zaopatrzenia się w sprzęt ortopedyczny.

Z ich punktu widzenia są to oczywiście rozwiązania korzystne, ale dla pracodawcy mogą stanowić przysłowiową kulę u nogi. Może się zdarzyć, że pracownik będzie nieobecny w firmie przez ponad dwa miesiące, a trzeba mu w tym czasie płacić pensję. Po-

nadto jest on codziennie godzinę krócej, co może być problemem przy systemie pracy zmianowej. W takim przypadku nadmiar przywilejów może działać na niekorzyść niepełnosprawnych. Warto więc wiedzieć, że z ich części można w świetle prawa zrezygnować.

Inwalida może zrzec się siedmiogodzinnego dnia pracy na rzecz ośmiu godzin, a także nie podlegać zakazowi zatrudniania w porze nocnej i w godzinach nadliczbowych. Na podstawie jego pisemnego wniosku zgodę na to wyraża lekarz przeprowadzający badania profilaktyczne lub sprawujący nad nim opiekę. Ewentualne koszty badań ponosi pracodawca. Nie ma problemu z powrotem do przysługujących uprawnień, o ile firma wyrazi na to zgodę.

Nie ma obowiązku korzystania z turnusów rehabilitacyjnych,

co nie oznacza, że nie powinno się na nie jeździć. Warto jednak dużo wcześniej ustalić z przełożonym, kiedy na taki wyjazd się wybieramy, zwłaszcza gdy nie ma kto nas zastąpić. Nie wolno zarówno jego jak i współpracowników stawiać przed faktem dokonanym. Ktoś przecież musi nas zastępować. To samo dotyczy urlopu, którego nie można się zrzec.

Możliwość rezygnacji z przywilejów nie oznacza to, że już podczas rozmowy kwalifikacyjnej mamy pozbywać się wszystkich. Warto próbować osiągnąć kompromis. Niech potencjalny pracodawca w jakiś sposób zachęci nas do ustępstw.

Specjalne uprawnienia mają chronić zdrowie niepełnosprawnego pracownika, jednak dobry pracownik to taki, który potrafi być elastyczny!

Dla niewidomych ofiar II wojny światowej

Od 1 stycznia tego roku obowiązuje ustawa w myśl której ociemniałe ofiary II wojny światowej lub powojennych wybuchów niewypałów mogą liczyć na wsparcie finansowe, a także kilka ulg i uprawnień.

Ubiegać się o nie mogą osoby niewidome posiadające orzeczenie o I lub II grupie inwalidzkiej lub o całkowitej niezdolności do pracy. Wnioski przyjmują inspektoraty ZUS. Dołączyć do nich należy: orzeczenie o grupie inwalidzkiej, zaświadczenie o utracie wzroku z powodu urazu wystawione przez okulistę, dowody poświadczające okolicz-

ności i skutki wypadku, który spowodował ociemniałość, wraz z dokumentacją medyczną.

Od decyzji ZUS-u można się odwołać. Świadczenie będzie wypłacane razem z rentą lub emeryturą albo osobno, o ile świadczeniobiorca ich nie pobiera. Wynosi ono tyle co renta socjalna, czyli obecnie 501,87 zł. Osoby mające orzeczenie o niezdolności do samodzielnej egzystencji dostaną dodatkowo powiększony o połowę dodatek pielęgnacyjny – 229,79 zł.

Inne uprawnienia to: bezpłatne przejazdy publiczną komunikacją miejską bez względu na miejsce zamieszkania (dotyczy

też przewodników), pierwszeństwo w umieszczaniu w domach pomocy społecznej, bezpłatne leki, przedmioty ortopedyczne i środki pomocnicze, korzystanie z ambulatoryjnych świadczeń specjalistycznych finansowanych ze środków publicznych bez skierowania lekarza, ulgi w komunikacji publicznej, wyjazd do sanatorium raz na trzy lata.

Dokumentem potwierdzającym prawo do świadczeń będzie legitymacja wystawiona przez ZUS. Po śmierci świadczeniobiorcy rodzinie przysługuje zasiłek pogrzebowy.

jag

Palmy, biczowanie i polewanie

Prastary obyczaj zakazywał w okresie Wielkiego Postu nie tylko wszelkich rozrywek, tańców i zabaw, ale nawet śpiewów i gwizdania. Niekiedy za grzech uważano wachanie przyrządzanego na święta mięsa, a wielu wiernych spowiadało się z oglądania siebie w... lustrze. Jeszcze na początku XIX wieku spotkać można było „kapników”, czyli ludzi, którzy ukryci pod kapturami i kolorowymi kapami, biczowali się aż do krwi rzeziennymi, a nawet drucianymi biczami, których końce miały często dodatkowe „gwiazdki” szarpiące skórę.

Zgromadzeniu „kapników” przewodził marszałek i to on swoją laską dyrygował rytmem biczowania i modlitwy. W połowie XIX stulecia kronikarz zapisał, że niekiedy biczowano się tak mocno, iż krew plamiła ubrania i twarze innych modlących się, na co było „...obmierźle i przykro patrzeć”. Pomimo zakazów Kościoła praktyki te przetrwały przez wieki jako wyraz wielkopostnego żalu za grzechy swoje i innych. „Kapnikami” bywali nawet królowie – Zygmunt III, Władysław IV i Jan Kazimierz.

Pierwszym radosnym dniem Wielkiego Postu była **Niedziela Palmowa**, zwana też Kwietną. Mikołaj Rej tak o niej pisał: „W Kwietną Niedzielę kto bagniatka nie połknął a dębowego Chrystusa do miasta nie doprowadził, to dusznego zbawienia nie otrzy-

mał”. Bagniatka to bazie połykane z wiarą, że ułatwiają zbawienie, a przy okazji służą zdrowiu, zaś „doprowadzanie dębowego Chrystusa” to wożenie na wózku figury Pana Jezusa na osiołku po wszystkich kościołach w okolicy.

Jednak palmy były najważniejsze. W Polsce robiono je zwykle z młodych gałązek wierzby, co zresztą stanowiło okazję do dobrej zabawy. Po nabożeństwie ludzie w różny sposób je wykorzystywali. Poświęcone gałązki ukryte za świętymi obrazami odpędzały gradowe chmury. Zjedzone trzy bazie pomagały na gardło, a krzyżyki zrobione z gałązek palmy chroniły przed żywiołami oraz mnożyły urodzaje. By każdy mógł skorzystać z tych dobrodziejstw, służba kościelna często przed wejściem do świątyni układała stopy gałązek, które wierni już we własnym zakresie ozdabiali.

Niedziela Palmowa należała także do przebiezańców. Uroczystości przystrojone, z palmami w rękę, recytowali wiersze o wjeździe Chrystusa do Jerozolimy, o

Męce Pańskiej, o Wielkanocnych przysmakach ale i o... niedobrym śledziu. Teksty nie zawsze były „święte”, dlatego zakazano takich występów na terenie kościołów, a ich miejscem stały się przeważnie karczmy. W przebiezańców bawiono się też na szlacheckich dworach i w magnackich pałacach.

Po Kwietnej Niedzieli nastawał **Wielki Tydzień**. To był już czas powagi i refleksji, pobudzanej widowiskami pasyjnymi wystawianymi w kościołach i klasztorach. Często były to wielkie przedstawienia, przemawiające do serc i uczuć widzów. Przez kilka wieków na scenach królowała „Historia o Chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim”, przygotowana z jeszcze dawniejszych tekstów przez Mikołaja z Wilkowiecka na potrzeby Jasnogórskiego Klasztoru.

Okres ten jest niezwykle bogaty w ludową obyczajowość. W **Wielką Środę**, przykładowo, sporo czasu poświęcano całkowitemu unicestwieniu kukły stanowiącej symbol zdrajcy Judasza. Sporządzano ją ze szmat, słomy oraz drewna i zaopatrywano w trzydzieści szkiełek, jako pamiątkę przyjętych przez Judasza srebrników. Tak przygotowaną zrzucano z kościelnej wieży, a potem bijąc włóczono pomiędzy domami, by w końcu, jeśli coś z niej jeszcze zostało, utopić resztki w stawie lub rzece.

W **Wielki Czwartek** w kościołach milkły dzwony zastępowane drewnianymi kołatkami. Najbardziej charakterystycznym akcentem tego dnia było i jest ob-



mywanie nóg dwunastu starcom i zjadanie z nimi wspólnej kolacji. Zwyczaju tego przestrzegali królowie, magnaci i biskupi. Starcami byli miejscowi biedacy. Często po ceremonii suto ich obdarowywano. Na dworze Stanisława Augusta zdarzyło się nawet, że dostali pełny ubiór, po srebrnej łyżce, nożu i widelcu oraz złotym dukacie.

W **Wielki Piątek** dominowali biczący się „kapnicy”. Wręcz za obowiązek uważano odwiedzenie Grobów we wszystkich kościołach. W Krakowie, gdzie świątyni jest wiele, ich liczbę ograniczono do siedmiu. Ksiądz Kitowicz pisze, że Groby przygotowywano bardzo starannie, z wielką artystyczną fantazją, natchnienie czerpiąc z Pisma Świętego. Niekiedy stawały się świadectwem swoich czasów. W 1942 roku, pod niemiecką okupacją, w stołecznym kościele św. Anny Grób sporządzono ze zwęglonych belek i kolczastej drutu. Ustawiono najprostszy krzyż, a figura Chrystusa była tak chuda, że wyglądała jakby Pan Jezus przybył do kościoła wprost z obozu koncentracyjnego! Tak jest zresztą i dzisiaj, czego dowodem są kontrowersyjne dekoracje księdza Jankowskiego przygotowywane niegdyś w kościele św. Brygidy w Gdańsku.

Wielki Piątek był także dniem ścisłego postu i umartwień cielesnych. Żony „biły” mężów różgą, a dzieciaki dostawały zwyczajowe, a nie zawsze lekkie lanie za „całokształt” oraz jako ostrzeżenie na przyszłość. Powszechnie było zanurzanie ludzi i koni w wodzie, co chroniło „przed krostami” i innymi chorobami. Śledzie zaś, jako najbardziej winne trudów wielkiego postu, „za karę” wieszano na przydrożnych konarach. Podobnie „karano”

żur, rozbijając zawierające go garnki.

W **Wielką Sobotę** trwały gorączkowe przedświąteczne przygotowania. Nie zapomniano jednak o poświęceniu jadła na świąteczny stół. Koszyki wypełniano kiełbasami, ciastem, jajkami i innymi potrawami, przeważnie nie przesadzając z ich ilością. Jednak zdarzyło

się, że na dworze wojewody Sapiehy w Dereczynie święconkę stanowiły: 4 wielkie dziki symbolizujące cztery pory roku, wypełnione kiełbasami, szynkami i prosiętami, 12 upieczonych jeleń, jako dwanaście miesięcy, nadziewanych zajacami, dropiami i cietrzewiami, 52 rodzaje ciast, bo tyle jest w roku tygodni, 365 babek przypominających o liczbie dni. Potrawy te miały swoje odpowiedniki w napitkach – 4 puchary wina najprzedniejszego, 12 konewek srebrnych innego, 52 baryłki cypryjskiego, hiszpańskiego i włoskiego oraz 365 gąsiorków z winem węgierskim. Dworska czeladź dostała do święcenia „tylko” 8760 kwart miodu pitnego, bo tyle jest w roku godzin! Jeszcze większe „święcone” bywało u Radziwiłłów.

Na przestrzeni wieków **rezurekcja** odprowadzana była w różnych terminach: w niedzielny poranek, o północy w sobotę, a nawet w sobotni wieczór. Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego ogłaszały dzwony i huk wszystkiego co strzelało. W **Niedzielę Wielkanocną** jadano obficie, pamiętając jednak o tym by najpierw święconym obdzielić służbę. Pilnowano też, by żaden okrucieństwo święconego jadła nie upadł na ziemię i by nie zjadła go kura, gdyż mogła stracić zdolność do znoszenia jajek. Więźniom dawano do jedzenia „jarząbka”,



kawałek chrzanu... pchlom, a węzom... kawałek kiełbasy. Jajka malowano już od XIII stulecia.

Poniedziałek Wielkanocny to głównie śmigus-dyngus. Dla nas jest to jedno pojęcie, ale dawniej były to dwa obyczaje. Śmigus polegał na polewaniu wodą i uderzaniu palmą po nogach panien, zaś dyngus to wręczanie datków, wielkanocnego wykupnego. Przesadne polewanie wodą to nie plaga współczesności. Już wieki temu pisano o wiadrach i beczkach wylewanych niemal na wszystkich. Dlatego tego dnia ubierano najgorsze ubrania, a nawet chowano cenniejsze meble, by uchronić je przez zniszczeniem. Ktoś przyłapany w łóżku musiał się liczyć z tym, że dosłownie popłynie w swojej pościeli. Na wsiach zdarzało się i tak, że wodę mieszano z gnojówką, a czasem była to sama gnojówka. Głównie polowano na dziewczęta i kobiety. Mężczyźni w zasadzie polewano dopiero od wtorku, bowiem obowiązywała zasada że „do Zielonych Świątek można łąć się w każdy piątek”, której przestrzegano.

Przebierańcy wędrujący tego dnia po domach byli ostatnim akcentem Wielkiego Postu, Wielkiego Tygodnia i świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

Marek Chomicz

Zakłady pracy chronionej potrzebują wędki

Przepisy wymyślane zza biurka

Oficjalnie jako zakład pracy chronionej jeleniogórski WIREX funkcjonuje od 1 października 1997 roku. Powstał przez kilka lat w trakcie procesu przekształcania i łączenia czterech firm. „Bazową” była kaletnicza, wytwarzająca galanterię skórzaną. Pozostaje ona tutaj do dzisiaj, ale konkurencja, szczególnie azjatyckich producentów, wymusiła zajęcie się przez zakład także międzynarodowym handlem oraz usługami. Dzięki temu nadal istnieje i daje zatrudnienie ponad 50 osobom, z czego 70 proc. to niepełnosprawni.

Z firmy przy ul. Karola Miarki wędruje do klientów szeroki zestaw galanterii skórzanej – od pasków do spodni, poprzez szaszetki do kowbojskich kapeluszy. Zajmuje się też ona konfekcjonowaniem i pakowaniem papieru toaletowego, który trafia tutaj w postaci wielkich roli, tzw. tam-

znacznie taniej, zajęto się jego sprowadzaniem. To pozwoliło na utrzymanie sensownego poziomu zatrudnienia, choć już nie tak dużego jak przed kilku laty, kiedy etaty miało nawet 160 osób. Wyroby chińskie są konfekcjonowane, pakowane i metkowane. To daje ludziom pracę. Z Czech



borów. Zakład również handluje, głównie z Chinami, skąd sprowadza między innymi wyroby skórzane. Ten import jest jakby kontynuacją oferty rynkowej sprzed kilku lat, kiedy gama propozycji WIREX-u była o wiele większa. Ponieważ jednak Chiny proponowały podobny asortyment

sprowadzany jest bazowy materiał na opakowania.

Właściciele firmy oczywiście wiedzą, że początkowo niepełnosprawny pracownik przeważnie jest mniej wydajny niż jego pełnosprawny kolega. Wraz jednak z upływem czasu sytuacja może stać się odwrotna. Sens istnienia

takich zakładów polega na tym, że niepełnosprawny korzysta ze szczególnych regulacji prawnych, między innymi z przerw w pracy, krótszego jej czasu. Dlatego niezwykle istotna jest motywacja do osiągania określonej wydajności. W WIREX-ie silnie zmotywowanych pracowników jest wielu. Niektórzy pobierają w kasie całkiem niezłe pieniądze, ale inni jedynie to co stanowi płacę minimalną, choć przeważnie z innych przyczyn. Oni nie mogą zarobić więcej, bo narażają się na utratę renty. Ci, którzy takich ograniczeń nie mają, „ciągną” firmę. To głównie oni generują przychody, w ten sposób pomagając jej, czyli i innym zatrudnionym.

W zakładzie pracy chronionej stanowiska muszą być przystosowane dla konkretnych osób i ich ograniczeń. Dotyczy to także budynków, a to wszystko nie jest proste ani tanie. Jednak dzięki pomocy PFRON-u odpowiednie standardy techniczne w WIREX-ie udało się stworzyć. Jest nawet specjalna winda przy wejściu do zakładu, choć tylko jeden pracownik, poruszający się na wózku, jest zmuszony do korzystania z niej. Oczywiście są też odpowiednie warunki socjalne oraz fachowa opieka medyczna.

O tym wszystkim rozmawiam ze współwłaścicielami firmy jak o rzeczach oczywistych. Emocje wywołuje dopiero pytanie o politykę państwa dotyczącą zatrudniania i rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Ich zdaniem zmiany, a jest ich wiele, idą w zupełnie niewłaściwym kierunku.

ku. Polityka podatkowa i nowe sposoby dofinansowywania takich firm zniechęcają do rozwoju i wymusiły restrukturyzację WIREX-u. Dlatego właśnie liczba etatów spadła o niemal 100. W obecnych warunkach prawnofinansowych prowadzenie firmy produkcyjnej, opartej o załogę składającą się z osób dotkniętych kalectwem, w zasadzie nie może być opłacalne. Działalność musi być wspierana dochodami z usług lub handlu. Taki mariaż gwarantuje opłacalność, ale zarazem ogranicza możliwości i potrzebę zatrudniania niepełnosprawnych. W WIREX-ie z handlu i usług dopłaca się do produkcji, czyli do ich etatów.

Kiedyś zwolnienia podatkowe pozwalały na stosunkowo taną produkcję. Także odbiorcy korzystali z pewnych ulg. Zakłady pracy chronionej pełniły więc poniekąd taką samą rolę na rynku krajowym jak Chiny na światowym. To już się skończyło. Przy obecnym „wyrównaniu” warunków najłatwiej jest zatrudnić sprawnych pracowników – potrzeba ich mniej, nie ma dodatkowych kosztów i ograniczeń. Jeśli kolejne zmiany przepisów pójdą w tym samym kierunku, a takie nadchodzą sygnały, rynek pracy dla niepełnosprawnych może ulec dalszemu radykalnemu ograniczeniu.

Potrzebujemy wędkę – mówią współwłaściciele WIREX-u, – a rybę, wspólnie z naszymi niepełnosprawnymi pracownikami, złapiemy sobie sami. I to całkiem dużą! Tą wędką muszą być przepisy mobilizujące do zatrudniania inwalidów, takie choćby jak zagwarantowanie im możliwości swobodnego zarobkowania, bez limitów i stworzenie warunków do tego by firma mogła z nimi dzielić się zyskiem. Duże zarob-

ki mogą powodować zawieszenie świadczenia z ZUS-u, ale nie powinny prowadzić do jego utraty. To zniechęca.

W odmiennej sytuacji są, przykładowo, firmy „sprzątajaco – dozorujące”. Mają całkiem inne koszty zatrudnienia. Tego przepisy nie zauważają. A przecież prawo do pracy powinien mieć także ktoś kto ma jedynie minimalną sprawność fizyczną czy intelektualną, a może jednak obsługiwać prostą maszynę.

Sprawy nie rozwiązują zakłady aktywizacji zawodowej. Jego utworzenie wymaga około dwóch lat starań, założenia fundacji i wielu innych pozornie zbędnych zabiegów. W tym czasie mogą zmienić się przepisy i znowu wszystko przestanie się opłacać.

Konieczna jest zmiana sposobu myślenia polityków ustanawiających prawo. Potrzebne są proste, rynkowe rozwiązania uwzględniające szczególne okoliczności pracy osób niepełnosprawnych. Dziś przepisy są niezwykle skomplikowane i nadal zmierzają w tym kierunku. Jedyny zaś z nich pożytek to zmuszanie właścicieli zakładów pracy chronionej do prowadzenia wręcz wzorcowej dokumentacji. Urzędnicze kontrole w zasadzie nie opuszczają takich firm, nawet na kilka dni w roku. Oczywiście były i zapewne są i w tej branży różne „przekręty”, ale traktowanie wszystkich jak potencjalnych przestępców gospodarczych rodzi bardzo konkretne skutki, które odczuwają szczególnie niepełnosprawni szukający pracy.

Ten dział gospodarki potrzebuje pomocy. W WIREX-ie usłyszałem, że posłowie, w tym jeleniogórcy, zanim coś „mądrego” uchwałą powinni posiedzieć kilka dni w zakładach pracy chro-



nionej. Niech sprawdzą, policzą i ocenią co i jak trzeba tam zrobić, by praca dla niepełnosprawnych nie była fikcją. Wiedza pozorna o tych sprawach, zdobywana jedynie w ciepłych gabinetach sejmowych, sprawia, że być może wkrótce miejsca pracy dla inwalidów będą stanowiły relikwiny przeszłości.

**Tekst i zdjęcia
Marek Chromicz**

Do czego uprawnia nas legitymacja?

Wsparcie dla domowego budżetu

Emeryci i renciści legitymacje wystawiane przez ZUS mają teraz o wiele ładniejsze niż niegdyś. Przypominają karty kredytowe. Wiele osób uważa, że przydają się jedynie w przychodni zdrowia. Tymczasem należy nam się wiele ulg i uprawnień, które z pewnością pomogą w gospodarowaniu przeważnie skromnym budżetem domowym.

Są one między innymi uzależnione od wieku i stopnia niepełnosprawności. Nie ma także jednolitego systemu ich przyznawania, przykładowo nie wszystkie firmy telekomunikacyjne wprowadzają zniżki, bowiem nie mają takiego prawnego obowiązku. Czasami robią to tylko w określonym okresie, związanym z jakąś promocją. Poniżej informujemy tylko o niektórych przysługujących nam uprawnieniach. Kiedy więc załatwiamy sprawy urzędowe, czy też decydujemy się na jakieś inwestycje, radzimy zawsze zainteresować się czy nie możemy tego dokonać taniej ze względu na status rencisty lub emeryta.

W pociągach i autobusach

Osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności (inwalidzi dawnej I grupy) mają prawo do: 49% ulgi na przejazdy w pociągach osobowych PKP w klasie II, 37% w pociągach ekspresowych, IC i EC, 49% w autobusach PKS w komunikacji zwykłej, 37% w pociągach ekspresowych. Opiekunowie towarzyszący im w podróży (pełnoletni, a w przypadku niewidomego powyżej 13 lat) korzystają z 95-procentowej ulgi, zarówno w pociągach jak i autobusach,

na podstawie dokumentów podopiecznego.

Niewidomi, nie będący osobami o znacznym stopniu niepełnosprawności, jeżdżą w II klasie pociągów osobowych, pociągów ekspresowych oraz w autobusach PKS z 37-procentową zniżką, a ich opiekunowie również mają 95% ulgi.

Uczące się niepełnosprawne dzieci i młodzież do ukończenia 24 roku życia, a w przypadku studentów do 26, oraz ich rodzice lub opiekunowie mają prawo do 78% zniżki na przejazdy w pociągach PKP osobowych i pociągach ekspresowych EC, IC (tylko w II klasie) i we wszystkich rodzajach autobusów PKS na trasie z miejsca zamieszkania lub pobytu i z powrotem do: szkoły, przedszkola, ośrodka rehabilitacji, domu pomocy społecznej, zakładu opieki zdrowotnej, poradni psychologiczno-pedagogicznej, placówki opiekuńczo-wychowawczej, ośrodka wsparcia.

Rencistom i emerytom, a także ich małżonkowi na którego pobierany jest dodatek rodzinny, przysługują dwa jednorazowe przejazdy w roku kalendarzowym z ulgą 37% w II klasie pociągów osobowych, pociągów ekspresowych (bilet na przejazd „tam i z powrotem” jest traktowany jako dwa oddzielne). Ulga

w komunikacji miejskiej wynosi 48% na podstawie aktualnego odcinka renty lub emerytury i dowodu tożsamości. Nie ma zniżek w autobusach PKS.

Bez abonamentu

Abonamentu za korzystanie z odbiornika radiowego lub telewizyjnego nie płacą osoby: zaliczone do I grupy ze znacznym stopniem niepełnosprawności, całkowicie niezdolne do pracy i samodzielnej egzystencji, o trwałej lub okresowej całkowitej niezdolności do pracy w gospodarstwie rolnym, którym przysługuje dodatek pielęgnacyjny, skończyły 75 lat, otrzymują świadczenie pielęgnacyjne lub rentę socjalną, całkowicie niesłyszące, niedowidzące, których ostrość wzroku nie przekracza 15%, inwalidzi wojenni i wojskowi, kombataneci oraz wdowy i wdowcy po nich, którzy są jednocześnie emerytami lub rencistami. Zwolnienie nie przysługuje mieszkającym we wspólnym gospodarstwie domowym z co najmniej dwiema osobami, które ukończyły 26 rok życia i nie spełniają powyższych warunków.

Formalności związane ze zwolnieniem z opłat za abonament RTV załatwia urząd pocztowy właściwy dla miejsca zamieszkania.

Bilety do muzeum

Muzea państwowe mają obowiązek sprzedawania na podstawie legitymacji biletów ulgowych: niepełnosprawnym i ich opiekunom, rencistom, emerytom, nauczycielom wszystkich ty-

pów szkół, studentom i uczniom. Wstęp do muzeów martyrologicznych jest bezpłatny w ogóle, a inne placówki udostępniają za darmo swoje kolekcje przez jeden dzień w tygodniu. Wysokość zniżki oraz dzień bez biletów ustala dyrektor.

Sprawdźmy firmy telekomunikacyjne

Zgodnie z przepisami żadna z firm telekomunikacyjnych nie jest zobligowana prawnie do wprowadzania ulg w opłatach dla niepełnosprawnych. Przyznanie takich przywilejów zależy jedynie od ich zarządów. Dotyczą one zazwyczaj osób niewidomych i niesłyszących. Abonenci Telekomunikacji Polskiej SA, którzy ukończyli 16 rok życia i mają orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności w związku z chorobą wzroku oraz osoby ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności w związku z zaburzeniami mowy i słuchu korzystają z 50% rabatu na podłączenie oraz w opłatach za abonament w planie TP standardowym, socjalnym i sekundowym. Rabat może uzyskać także opiekun prawny osoby niepełnosprawnej pod warunkiem, że jest na stałe lub czasowo zameldowany wraz z nią we wspólnym mieszkaniu lub budynku.

Informacji o promocjach w sieciach telefonicznych udzielają:

Telekomunikacja Polska SA oraz **Orange** – www.tp.pl; „błękitna linia” – 93 93,

Dialog – www.dialog.pl; infolinia z telefonów stacjonarnych: – 0801 700 700, z komórkowych – 717 910 101;

Plus GSM – www.plusgsm.pl; infolinia z telefonów Plusa: 26 01, ze stacjonarnych: – 0-prefix-601 102 601, z komórkowych – 601 102 601,

Era GSM – www.era.pl; infolinia – 0801 202 602,

HEYAH – www.heyah.pl; infolinia – 0801 222 111.

Bez podatku od czynności cywilnoprawnych

Osoby o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, bez względu na rodzaj schorzenia, oraz lekkim w związku ze schorzeniami narządów ruchu, nabywające na potrzeby własne sprzęt rehabilitacyjny, wózki inwalidzkie, motorowery, motocykle lub samochody osobowe nie płacą podatku od czynności cywilnoprawnych.

Paszport za pół ceny

50-procentową stawkę pobiera się m.in. od: emerytów, rencistów, niepełnosprawnych, a także współmałżonków pozostających na ich wyłącznym utrzymaniu; osób przebywających w domach pomocy społecznej lub w zakładach opiekuńczych, otrzymujących zasiłki stałe z pomocy społecznej.

Ulgi na pocztę

Osobom z uszkodzeniami narządów ruchu, poruszającym się na wózku inwalidzkim oraz niewidomym listy, paczki i przekazy są bezpłatnie doręczane bezpośrednio do domu. Listonosz powinien również przyjąć od nich prawidłowo opłaconą przesyłkę zwykłą.

Niewidzący są całkowicie zwolnieni z opłat za przesyłki nadane przez nie do innego niewidzącego, biblioteki lub organizacji działającej na rzecz osób z takim rodzajem niepełnosprawności.

Więcej danych na ten temat można znaleźć na stronie internetowej Polskiego Związku Niewidomych – www.pzn.org.pl.

pl, a informacje o aktualnych promocjach Poczty Polskiej SA są dostępne na stronie: www.poczta.polska.pl; **infolinia** – 0801 333 444.

Pieniądze na studia

Niepełnosprawni studenci, mający odpowiednie orzeczenie lekarskie, mogą otrzymać specjalne stypendium, niezależnie od socjalnego, naukowego, mieszkaniowego, na wyżywienie lub za specjalne osiągnięcia w nauce i sporcie. Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych prowadzi także **Program Student**, z którego przyznawane są pieniądze na: czesne, zakwaterowanie, dojazdy, uczestnictwo w zajęciach podnoszących sprawność fizyczną lub psychiczną, zakup przedmiotów umożliwiających lub ułatwiających naukę, wyjazdy w ramach zajęć. Istnieje możliwość dofinansowania beneficjentom programów unijnych wkładu własnego wymaganego przez projekty.

W każdym przypadku trzeba przedstawić aktualne orzeczenie o stopniu niepełnosprawności oraz spełnić kryterium dochodowe. Średni miesięczny dochód nie może przekroczyć 120 proc. najniższego wynagrodzenia przypadającego na członka rodziny lub 150 proc. najniższego wynagrodzenia w przypadku osób samotnych lub samodzielnie gospodarujących.

Wnioski składa się w oddziałach PFRON właściwych terytorialnie dla siedziby uczelni lub szkoły, w dwóch terminach: 1 – 28 lutego oraz 10 września – 10 października każdego roku. **Bliższe informacje na stronie:** www.pfron.org.pl

Opracował AG

Poezja inspirowana szkłem

5 marca Muzeum Karkonoskie udzieliło gościny uczestnikom Warsztatów zatytułowanych W Cieniu Czerwonego Boka. Wzięli w nich udział członkowie i sympatycy Stowarzyszenia W Cieniu Lipy Czarnoleskiej. Skupia ono osoby zajmujące się działalnością literacką, z których co najmniej połowa jeszcze do września ubiegłego roku, kiedy stowarzyszenie powstało, pisała do szuflady, nie konfrontując swojego dorobku z czytelnikami, co najwyżej z rodziną i przyjaciółmi. Teraz mają okazję do spotkań, na których wymieniają doświadczenia i poszerzają zakres swoich kulturalnych zainteresowań. W większości są to ludzie w wieku emerytalnym, a wśród nich także niepełnosprawni. Seniorką Stowarzyszenia jest ponad osiemdziesięcioletnia pani Kazimiera Czurko, emerytowana nauczycielka.

Spotkanie w Muzeum Karkonoskim zainaugurował dyrektor tej instytucji Stanisław Firszt. Przedstawił jej historię, ze szczególnym uwzględnieniem kolekcji

szkła artystycznego, którą Muzeum się szczyci. Przedstawiła ona ogromną wartość i jest największa w kraju. Olbrzymie zasługi dla pomnożenia tych zbiorów oddał były dyrektor Henryk Szymczak oraz kustosz Mieczysław Buczyński. Nie ma już ich wśród nas.

Następnie Ewa Pelzer podzieliła się swoimi refleksjami na temat poezji, a własne przemyślenia wzbogaciła opiniami mistrzów pióra, którzy na stronie internetowej Stowarzyszenia W Cieniu Lipy Czarnoleskiej (www.strumienie.vel.pl) współtworzą Dekalog Początkujących Poetów.

Uczestnicy warsztatów zwiedzili ekspozycję, a kruche eksponaty, czyli szkło, od liczącego sobie kilka wieków po współczesne, dostarczyło inspiracji do turnieju poetyckiego. Powstałe w ten sposób wiersze zostały przez autorów wzajemnie ocenione.

Zbiorowe jury I nagrodę przyznało **Krystynie Brzezińskiej**, II – **Lidii Krzysztoń**

(obie panie ze Stowarzyszenia W Cieniu Lipy Czarnoleskiej), a III – **Barbarze Pawłowicz** ze Stowarzyszenia Jeleniogórski Klub Literacki. Fundatorem nagród książkowych byli gospodarze, czyli Muzeum Karkonoskie.

Teresa Jurczyk



Nagrodę pani Barbarze Pawłowicz wręcza dyrektor Stanisław Firszt.

Fot. Zofia Prysłowska

Tomik Małgosi już gotowy

W poprzednim numerze pisaliśmy o staraniach mających na celu zebranie pieniędzy potrzebnych na wydanie tomiku wierszy „Wyrosnę na tobie kwiatem” Małgorzaty Jaworskiej. Choroba sprawiła, że jej cały świat to cztery ściany mieszkania i poezja.

Zabiegi te zakończyły się sukcesem. Książka już się ukazała, a jej promocja odbyła się 19 marca w Osiedlowym Domu Kultury na jeleniogórskim Zabobrze. Do jej wydania swoimi dotacjami przyczynili się (wymieniamy w kolejności alfabetycz-

nej): **Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych, Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem, Przedsiębiorstwo SIMET S.A., Stowarzyszenia Jeleniogórski Klub Literacki i W Cieniu Lipy Czarnoleskiej, a także indywidualni darczyńcy.**

Zofia Prysłowska – sekretarz Stowarzyszenia W Cieniu Lipy Czarnoleskiej i **Elżbieta Śnieżkowska-Bielak** – członkini Związku Literatów Polskich bezinteresownie przygotowały edycję od strony redakcyjnej.

MS

O NAS W KRAJU I NA ŚWIECIE

MAPY DLA NIEWIDOMYCH

Poznań, jako pierwszy w Europie, zadbał o mapy komunikacyjne dla swych niewidomych i słabo widzących mieszkańców. Plan miasta składa się z 11 kolorowych plansz formatu A3. Wydrukowane są w sposób dostępny dotykowo w nowoczesnej technologii lakieru lanego. Nakład wynosi 700 egz.

Trwające blisko rok prace nad projektem prowadziło Stowarzyszenie Pomocy Niewidomym i Słabo Widzącym Absolwentom Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych „Być potrzebnym” w Owińskach. Pomysł został zrealizowany dzięki finansowemu wsparciu miasta, które przeznaczyło na ten 100 000 zł.

Przed laty powstał plan Warszawy dla niewidomych, ale była to wersja testowa (20 sztuk) w technologii papieru puchnącego.

WIECZNE DZIECKO

9-letnia Ashley ze Stanów Zjednoczonych od urodzenia cierpi na encefalopatię, czyli poważne uszkodzenie mózgu. Dziewczynka zatrzymała się na poziomie rozwoju niemowlaka, nie potrafi chodzić, siedzieć, mówić, utrzymać jakichkolwiek przedmiotów i nie ma szans na poprawę tego stanu. Rodzice zdecydowali się na poddanie jej kontrowersyjnej operacji, w wyniku której nigdy nie dorośnie. Dziewczynce usunięto macicę i rozwijające się piersi oraz poddano terapii hormonalnej, która ma zatrzymać wzrost. Obecnie ma 130 cm, waży 35 kg i prawdopodobnie zostanie taka do końca życia. Rodzice uważają, że dzięki temu będzie łatwiej zapewnić jej dobrą opiekę, a jednocześnie uchroni to ją przed dolegliwościami związanymi z miesiączką i wieloma chorobami, chociażby rakiem piersi, który stosunkowo często pojawia się w tej rodzinie.

Sprawa nabrała rozgłosu po tym jak lekarze z Seattle, którzy przeprowadzili terapię, opublikowali jej opis w jednym z periodyków medycznych. Pojawiły się pytania czy zabiegi, które nie przynoszą bezpośrednich korzyści pacjentowi, powinny być w ogóle przeprowadzane. Zwracano uwagę, że wielu rodziców niepełnosprawnych dzieci może dojść do mylnego wniosku, iż jedynym sposobem zapewnienia im opieki jest zatrzymanie ich rozwoju w fazie dzieciństwa. Okazało się, iż opinia ta nie była bezpodstawna. Coraz więcej osób chce zastosować „terapię Ashley”. O tym ma decydować komisja etyczna szpitala. Lekarze jednak nie ukrywają, że w niektórych sytuacjach przeprowadzenie zabiegu przyniosłoby wyraźne korzyści niepełnosprawnym dzieciom i ich rodzinom.

Jedno jest pewne – „przypadek Ashley” odegrał jedną bardzo pozytywną rolę – wyraźnie uświadomił wielu ludziom problemy przed jakimi stają rodzice niepełnosprawnych dzieci, którym należy zapewnić stałą opiekę do końca ich życia.

NIEPEŁNOSPRAWNE PIĘKNOŚCI

Przebojem 2006 roku w jednej z holenderskich stacji telewizyjnych stał się transmitowany na żywo konkurs piękności dla niepełnosprawnych kobiet. Producenci postarali się o jego odpowiednią reklamę, przyciągając widzów do telewizorów między innymi takimi zapowiedziami:

„Czy kiedykolwiek gwizdałeś na widok kobiety na wózku? Przyglądałeś się cyckom niewidomej laski? Flirtowałeś z dziewczyną, która ma trudności z chodzeniem? Jeśli odpowiedź brzmi nie – ten program położy temu kres!”

12 kandydatek z widoczną niepełnosprawnością zaprezentowało się na żywo w strojach wieczorowych oraz kąpielowych. Natomiast w krótkich filmach opowiadały o sobie i swojej chorobie. Widzowie oceniali nie tylko urodę pań, ale także ich charakter, charyzmę i walkę z kalectwem. Wygrała 22-letnia Roos Prommenschenkel cierpiąca na rzadką chorobę mięśni torticollis spasmodica. Większość życia spędza na wózku inwalidzkim w pozycji półleżącej, w kołnierzu ortopedycznym.

Program spotkał się nie tylko z uznaniem widzów, ale także poparciem organizacji osób niepełnosprawnych i władz. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że koronę na głowę miss włożył premier Holandii Jan Peter Balkenende.

Licencję konkursu kupili producenci telewizyjni z wielu krajów. W 2007 roku zostanie wyemitowany między innymi w: USA, Wielkiej Brytanii, Francji i Niemczech.

TANCERKA Z PROTEZĄ

19 marca w amerykańskiej stacji ABC rozpoczęła się kolejna edycja „Tańca z gwiazdami”. U boku zawodowego tancerza Jonathana Robertsa występuje w niej Heather Mills, była żona Paula McCartneya. Będzie pierwszą uczestniczką programu, która posługuje się protezą kończyny.

39-letnia dzisiaj była modelka uległa wypadkowi drogowemu w 1993 roku. W wyniku odniesionych obrażeń konieczna była amputacja lewej nogi poniżej kolana.

Opracował AG

W kinach prawie bez zmian

Działania wojenne ominęły Jelenią Górę. Tak więc fakt, że kina w połowie 1945 roku, zarówno w mieście jak i najbliższej okolicy, pracowały tak jakby się nic nie stało, nie powinien dziwić. Codziennie odbywały się seanse, a wypożyczalnia dysponowała ponad stu kopiami filmów produkcji niemieckiej.

W Jeleniej Górze działały trzy kina – „Capitol” przy dzisiejszej ulicy Pocztowej, „Cristal” przy ul. 1 Maja oraz „Schauspielle” na Krótkiej, czyli w tych samych miejscach co obecnie. Wszystkie były własnością spółki Willi Schulz und Komp, do której należały także kina wałbrzyskie.

matyzacją. Pozostałe dwa kina również posiadały kompletne wyposażenie oraz doskonałą, jak na tamte czasy, aparaturę Erne-man IV.

Kino w Cieplicach tuż po zakończeniu wojny przejął Urząd Miejski. Jego kierownikiem został Feliks Sokołowski. Wyświe-



Kino przy ul. Pocztowej za czasów niemieckich zdołało przetrwać. W 1945 roku przerobiono go i świecił jeszcze przez wiele lat. Dziś budynek ozdabia dekoracja z płótna i tektury.

Wspomnianą wypożyczalnię prowadził przy „Capitolu” Niemiec o nazwisku Kronig. Otrzymał od radzieckich władz wojennych dokument zapewniający pewną nietykalność.

„Capitol” został zbudowany w 1936 roku. Był to więc bardzo nowoczesny obiekt z pełną kli-

matyzacją. Pozostałe dwa kina również posiadały kompletne wyposażenie oraz doskonałą, jak na tamte czasy, aparaturę Erne-man IV.

Na przełomie czerwca i lipca Powiatowy Urząd Informacji i Propagandy polecił przejmowanie kin przez polską administrację. Wiązało się to z ich czasowym zamykaniem, bowiem filmów niemieckich nie wolno było

wyświetlać, a innego repertuaru jeszcze nie było. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji w niektórych miejscowościach ociągano się z realizacją polecenia. Tak było i w Cieplicach. Tamtejszy magistrat zamknął kino dopiero w drugiej połowie sierpnia po interwencji z województwa.

Ministerstwo Informacji i Propagandy wydało zarządzenie w myśl którego w każdym mieście wojewódzkim miał powstać Okręgowy Zarząd Kinofikacji, jako instytucja odpowiedzialna za kina na danym terenie i decydująca, w porozumieniu z władzami lokalnymi, o ich otwarciu.

31 sierpnia, w przeddzień rocznicy wybuchu II wojny światowej, w „Capitolu” odbyła się uroczysta akademicka, a następnego dnia o godzinie 16 inauguracja działalności kina. Film, którego tytuł nie zachował się we wspomnieniach jej uczestników, przywiózł osobiście z Wrocławia wicedyrektor OZK Paweł Miler.

Teraz przyszła pora na ustalenie nazw dla jeleniogórskich kin. „Capitol” oświetlał czynny, piękny neon. Postanowiono załatwić sprawę tanim kosztem i ułożyć nazwę z istniejących liter. Wybór padł na LOT, a przeróbki rzeczywiście były niewielkie. Tak więc nazwa ta niewiele ma wspólnego z Polskimi Liniami Lotniczymi, jak podejrzewali niektórzy.

Musimy również rozczarować zwolenników teorii, że nazwa „Marysieńka” upamiętnia żonę króla Jana III Sobieskiego, która przebywała kiedyś na kuracji w Cieplicach. W jeleniogórskim Powiatowym Urzędzie

Informacji i Propagandy ustalono, iż placówka przy ul. 1 Maja nazywać się będzie „Karpaty”, a jej szefem zostanie Witold Głazowski, były więzień obozu koncentracyjnego w Dachau. We Wrocławiu okazało się, że dyrekcja Okręgowego Zarządu Kina ma własnego kandydata na to stanowisko o nazwisku Krasowski. Ten zaś oświadczył, iż chce, aby kino nazywało się „Marysieńka” dla uhonorowania jego żony Marii, która w czasie okupacji uratowała mu życie. Był Żydem, a jego żona Polką. Pozostałe nazwy zatwierdzono, czyli „Tatry” dla kina przy ul. Krótkiej (jego kierownikiem został Witold Głazowski) i „Piast” dla cieplickiego, zgodnie z sugestią Urzędu Miejskiego. „Marysieńka” gościła pierwszych wi-

dzów w III dekadzie września, a „Tatry” i „Piast” w II dekadzie października. Do końca 1945 roku działały już wszystkie kina w Jeleniej Górze i pobliskich miejscowościach.

„Lot” tak jak kiedyś pod nazwą „Capitol”, tak i teraz pełnił rolę punktu wymiany repertuaru. W każdą niedzielę wieczorem pracownicy Centrali Wynajmu Filmów we Wrocławiu przywozili tutaj kopie filmowe. W poniedziałek rano przedstawiciele poszczególnych kin z regionu dostarczali taśmy wykorzystane i brali nowe. O frekwencję nikt się nie martwił. Kino stanowiło najbardziej popularną rozrywkę. Niezależnie więc od tego co pokazywano na ekranie, przed kasami ustawiały się długie kolejki.

*

Po ponad sześćdziesięciu latach trudno nie oprzeć się refleksji, że jeśli chodzi o kina to w Jeleniej Górze niewiele się zmieniło, nie licząc tego, że „Piasta” w Cieplicach już dawno nie ma, a na taką klimatyzację jaką miał „Lot” w 1945 roku przyjdzie nam jeszcze długo poczekać.

*

Przejmowaniem i zabezpieczaniem kin na terenie powiatu jeleniogórskiego i ościennych zajmował się TEOFIL GAWARECKI. Swoje wspomnienia z tego okresu opisał w miesięczniku „Karkonosze” w 1989 roku. Na ich podstawie opracowany został powyższy tekst.

gel

Jesteś osobą niepełnosprawną i szukasz pracy?
ZOSTAŃ DZIENNIKARZEM!

KARKONOSKI SEJMIK OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH
TELEWIZJA DAMI
REDAKCJA MIESIĘCZNIKA TU I TERAZ
zapraszają do udziału

w

WARSZTATACH DZIENNIKARSKICH

Ich uczestnicy zapoznają się z podstawowymi gatunkami dziennikarstwa prasowego, radiowego i telewizyjnego podczas zajęć teoretycznych i praktycznych prowadzonych przez profesjonalnych dziennikarzy.

Najlepsi słuchacze wejdą w skład zespołu redakcyjnego miesięcznika „Tu i Teraz”. Otrzymają także możliwość współpracy z pismami wydawanymi przez zarządy główne stowarzyszeń osób niepełnosprawnych, a także lokalnymi środkami masowego przekazu.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje Biuro KSON, Jelenia Góra, ul. Grabowskiego 7, tel. 075 75 24 254, e-mail: biuro@kson.pl

Zapraszamy wszystkich chętnych!
Na debiut nigdy nie jest za późno!

Hiszpańskie ptaszki

*

Potrawy z ziemniaków, o których pisałem w poprzednich dwóch numerach, a także z innych warzyw, maki i kaszy, to była codzienność polsko-czesko-niemieckiego pogranicza. Mięso pojawiało się na stołach tylko w dniach świątecznych. Jednak i w tym wypadku przez wieki prób i doświadczeń powstały wspaniałe kulinarne przepisy.

Nazwa „hiszpańskie ptaszki” komuś kto przebywa pierwszy raz w Czechach z pewnością nic nie powie, a dosłowne skojarzenia okażą się mylące. A to po prostu zrazy wołowe, stanowiące chlubę czeskiej kuchni. Mistrzostwo kucharza w tym wypadku ocenia się po farszu. Przygotowuje się go na setki sposobów – zgodnie ze zwyczajami regionalnymi lub rodzinnymi.

Jeden z bardziej popularnych przepisów mówi, że na ubite, osolone, opieprzone i lekko posmarowane musztardą rozbite płaty wołowiny trzeba położyć: pokrojoną cebulę, zmieloną kiełbasę i surowe ziemniaki. Farszem może być jednak także parówka, jajko i ogórek (nic nie zastąpi jego lekko rozgotowanej konsystencji i smaku), albo tylko cebula i słonina.

„Hiszpańskie ptaszki” nasi południowi sąsiedzi uwielbiają, nazywają je „boskim pokarmem”. W jednym z wywiadów tak opisała ich przygotowanie znana w Czechach aktorka i piosenkarka Pavlina Filipovska:

„Kiedy ptaszki są zawinięte trzeba je dobrze obtoczyć w mące. W międzyczasie w największym rondlu rumieni się cebula. W niej hiszpańce szybko i ze wszystkich stron obsmaża-

my. Mięso pięknie się zamknie i później je już tylko podlewamy. Ale uwaga – podlewamy wolno, żadnego litra wody na raz! Woda musi być gorąca i wlewa się ją po trochu, cierpliwie. Sos wtedy też robi się powoli i jakoś lepiej. Kiedy po raz pierwszy je podlewam, dodaję ze trzy ziela angielskie i pięć całych ziarenek pieprzu. I to jest ta cała sztuka!

Potem trzeba już tylko być cierpliwym – nie można pozwolić, by uciekł smak. Jeśli jest przypalony, to wtedy łyżeczka musztardy temu zaradzi. No i do tego tylko bulczane knedle! Muszą być twarde! Kiedy takiego knedla kroisz, nie powinien się rozsypać! Niektóre gosposie dumne są z tego, że potrafią zrobić puchowe knedle. Ja muszę mieć bulczane – pełne bułki!”

*

Łużyczanie najczęściej wołowinę podają w sosie chrzanowym. Mięso po ugotowaniu z przyprawami wyjmuje się z rosołu, do którego dodawany jest starty chrzan. Do zaprawienia sosu służy tarta bułka lub mąka. Smakosze uzupełniają go rozdrobnionymi, słodkimi migdałami. Danie podaje się z kluskami lub ziemniakami z wody.

W Polsce do kanonu kuchni narodowej weszły zrazy z kaszą gryczaną, przyprawioną tłuszczem i cebulą, wywodzące się z czasów, kiedy ziemniak nie dotarł jeszcze do Europy. Za narodową potrawę uważamy jednak także tatar, czyli surową wołowinę posiekaną i odpowiednio doprawioną – żółtko, ogórek konserwowy lub kiszony, cebula, musztarda, pieprz, sól, maggi, itp.

Rodowód tataru wywodzony jest z XIII wieku. Wtedy polskie ziemie kilkakrotnie najeżdżali i pustoszyli Tatarzy. Przed wyruszeniem w drogę podobno kładli pod siodło kawałek koniny, aby skruszała, a z niej robili swój przysmak. Zyskał on uznanie Polaków, choć koninę zastąpili wołowiną.

Według znawców tematu jest to jednak tylko legenda. Gniecione pod siodłem i zmieszane z końskim potem mięso ma bowiem całkiem inny smak niż współczesny tatar. Najprawdopodobniej pochodzi on z Ameryki Północnej. Stamtąd trafił do Francji po 1811 roku, kiedy w tym kraju zniesiono zakaz konsumpcji koniny, a potem do innych państw. Francuscy kucharze znacznie przepis udoskonali.

Tataru można też przygotowywać z surowych ryb, a w szczególności ze śledzia, łososia i tuńczyka. Wiele osób uważa, że najlepiej smakuje z kieliszeczką czegoś mocniejszego. To już jednak kwestia gustu!

*

Za miesiąc będzie także o wołowinie, ale już nie teoretycznie, lecz praktycznie, czyli konkretne przepisy.

Ksawery Rondel

Adresy i telefony



KARKONOSKI SEJMIK OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH *Organizacja pożytku publicznego*

KRS 0000100516 • Data założenia: 27.03.2001 r.

Adres: ul. Grabowskiego 7 • 58 500 Jelenia Góra • tel.: 075 75 242 54

Punkt Informacji – Telefon Zaufania: tel./fax 075 75 231 83

www.kson.pl • e-mail: biuro@kson.pl • NIP: 611-24-47-442

STOWARZYSZENIA I ORGANIZACJE OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

• KARKONOSKI KLUB AMAZONEK

Dyżury członków zarządu: czwartki, godz. 16.00,
Klub Nauczyciela przy ul. Bankowej 15 w Jeleniej
Górze, tel.: 76 461 55

• KOŁO POLSKIEGO ZWIĄZKU NIEWIDOMYCH

ul. Grabowskiego 7, 58-500 Jelenia Góra,
tel.: 75 249 39

Dyżury członków zarządu: wtorki i czwartki,
godz. 9.00-13.00, pierwszy czwartek miesiąca
– godz. 13.00-17.00.

Zarząd Okręgu Dolnośląskiego PZN ma swoją
siedzibę przy ul. Grunwaldzkiej 12B we Wrocławiu
(kod 50-355), tel.: 071 32 132 02.

• STOWARZYSZENIE OSÓB DIALIZOWANYCH „DIALIZA”

ul. Bohaterów Września 18/5, 58-560 Jelenia Góra
– Cieplice, tel.: 64 293 05

• ODDZIAŁ TERENOWY POLSKIEGO TOWARZYSTWA WALKI Z KALECTWEM

pl. Piastowski 21, 58-560 Jelenia Góra – Cieplice,
tel.: 75 571 63, 0607 604 587

• KOŁO MIEJSKIE POLSKIEGO STOWARZYSZENIA DIABETYKÓW

ul. Grabowskiego 7, 58-500 Jelenia Góra,
tel.: 75 327 36, 0609 892 888

Dyżury członków zarządu: środy, godz. 15.00-17.00

Adres korespondencyjny: ul. B. Chrobrego 12/3,
58-500 Jelenia Góra

• TOWARZYSTWO CHORYCH NA STWARDNIENIE ROZSIANE

ul. Moniuszki 3/18, 58-506 Jelenia Góra,
tel.: 75 410 79

• POLSKI ZWIĄZEK EMERYTÓW, RENCISTÓW I INWALIDÓW

ul. Wojska Polskiego 25, 58-500 Jelenia Góra,
tel.: 75 221 61

Biuro czynne jest od wtorku do piątku w godz.
9.00-12.30.

Rejon obejmuje zasięgiem działania powiaty:
złotoryjski, lwówecki, jeleniogórski oraz miasto
Jelenia Góra.

• STOWARZYSZENIE OSÓB PRZEWLEKLE CHORYCH „POMOCNA DŁOŃ”

ul. Grabowskiego 7, 58 500 Jelenia Góra,
tel.: 75 231 83

• POLSKI ZWIĄZEK GŁUCHYCH

ul. Grabowskiego 7, 58 500 Jelenia Góra,
tel.: 75 258 01

• POLSKIE STOWARZYSZENIE NA RZECZ OSÓB Z UPOŚLEDZENIEM UMYSŁOWYM KOŁO W JELENIEJ GÓRZE

ul. Waryńskiego 14, tel./fax: 75 259 61, 76 478 18

PUNKT INFORMACJI – TELEFON ZAUFANIA KSON 075 75 231 83

Obsługa: Teresa Adamowicz i Jolanta Żyżnowska

- Pomagamy osobom niepełnosprawnym w rozwiązywaniu problemów społecznych, socjalnych i zawodowych.
- Udzielamy porad psychologicznych i prawnych.
- Podpowiadamy jak walczyć z barierami architektonicznymi.
- Osoby zgłaszające się do nas kontaktujemy ze specjalistami z różnych dziedzin.

Punkt Informacji współpracuje z Zespołem Doradców i Specjalistów, w skład którego wchodzi:

Szef Zespołu **Ewa Knychas** psycholog (poniedz. i środy w godz. 10:00-12:00)

Irena Kawałek – specjalista ds. opieki społecznej (środy w godz. 10:00-12:00)

Maria Karpińska – specjalista ds. socjalnych (poniedz. w godz. 10:00-11:00)

Maria Kawwa Geringer – psycholog, doradca zawodowy (czwartki w godz. 10:00-11:00)

Małgorzata Jadwińska-Komada – doradca zawodowy (wtorki w godz. 11:00-12:00)

Marek Golisz – pedagog (poniedz. i środy w godz. 10:00-12:00)

Andrzej Broniszewski – specjalista ds. rehabilitacji leczniczej (czwartki w godz. 11:00-12:00)

Ewa Kisiel – lekarz okulista (termin do uzgodnienia)

Mirosław Osowski – rehabilitant-masażysta, psychoterapeuta (termin do uzgodnienia)

Marek Nałęcz Socha – radca prawny (poniedz. w godz. 10:00-12:00)

Bartosz Nowak – aplikant radcowski (czwartki w godz. 10:00-12:00)

Zdzisław Wojtas – doradca w sprawach wypadków komunikacyjnych (termin do uzgodnienia)

ks. Artur Kotrys – wsparcie duchowe (termin do uzgodnienia)

ks. Marian Majda – wsparcie duchowe (termin do uzgodnienia)

Czekamy od poniedziałku do piątku, od godz. 10.00 do 15.00!

Adresy i telefony

POWIATOWE CENTRA POMOCY RODZINIE

Jelenia Góra:

– ul. Podchorążych 15, e-mail: pcpr@pcpr.jgora.pl (powiat ziemski)

Telefony:

sekretariat – 075 64 732 77,
kierownik PCPR – 075 64 732 79,
osoby niepełnosprawne
– 075 64 732 82
rodziny zastępcze – 075 64 732 83,
pomoc instytucjonalna
– 075 64 732 84
księgowość – 075 64 732 80,
fax – 075 64 732 78.

Dojechać można autobusem MZK nr 1

Dział Rehabilitacji Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej

– pl. Piastowski 21, tel. 75 588 02,
e-mail: mopsjg@wp.pl

Kamienna Góra:

– ul. Armii Ludowej 7, tel. 74 445 70

Lwówek Śląski:

– Morcinka 7, tel. 782 56 41

MIEJSKIE I GMINNE OŚRODKI POMOCY SPOŁECZNEJ

Jelenia Góra – ul. Słowackiego 13, tel. 75 239 51

Gryfów Śląski – Ubocze 300, tel.: 78 137 81

Janowice Wielkie – ul. Kolejowa 2, tel. 75 155 33, e-mail: gopsjanowice@poczta.onet.pl

Jeżów Sudecki – ul. Długa 63, tel. 71 322 54, e-mail: gops@jezowsudecki.pl, www.jezowsudecki.pl

Kamienna Góra – al. Wojska Polskiego 10a, tel. 64 666 71

Karpacz – ul. Krótka 4, tel. 76 185 95

Kowary – ul. Pstrowskiego 7, tel. 71 821 13, e-mail: mopskowary@neostrada.pl

Lwówek Śląski – ul. Morcinka 7, tel. 78 256 41, e-mail: PCPRLwowekSlaski.pl

Lubawka – ul. Kamiennogórska 23, tel. 74 118 00, e-mail: ops1lub@poczta.onet.pl

Lubomierz – pl. Wolności 1, tel. 78 331 39

Marciszów – ul. Szkolna 4b, tel. 74 106 52, e-mail: marcogops@wp.pl

Szklarska Poręba – ul. Sikorskiego 8, tel.: 71 721 46, e-mail: mopsszklarska@epf.pl

Świeradów Zdrój – ul. 11 Listopada 35, tel.: 78 163 21 wew. 21

Wleń – ul. Ogrodowa 8, tel.: 71 365 83

SEKCJA SZACHOWO

-WARCABOWA

zaprasza na zajęcia

w poniedziałki i piątki

w godz. 15.00-19.00

Świetlica Integracyjna KSON
Jelenia Góra, ul. Grabowskiego 7

POWIATOWY URZĄD PRACY W JELENIEJ GÓRZE

ul. Podchorążych 15, tel. 075 6473160 do 162,
fax 075 6473163,

e-mail: wrje@praca.gov.pl, www.jeleniagora.ibip.pl

FILIA

DOLNOŚLĄSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU PRACY CENTRUM INFORMACJI I PLANOWANIA KARIERY ZAWODOWEJ

al. Wojska Polskiego 18, tel. 075 76 479 66 wew. 110,
tel./fax 0757522754, e-mail: wrjeciz@praca.pl, www.dwup.pl

STRONY INTERNETOWE O PRACY

www.praca.gov.pl – serwis informacyjny urzędów pracy

www.epuls.praca.gov.pl
– pośrednictwo pracy na terenie Polski

www.eures.praca.gov.pl
– EURES to sieć współpracujących publicznych służb zatrudnienia pomagających znaleźć pracę w krajach Unii Europejskiej oraz Norwegii, Islandii i Szwajcarii

www.1praca.gov.pl – Program „Pierwsza Praca”

www.bezrobocie.org.pl – strona Programu „Bezrobocie – co robić?”

Ponadto między innymi:

www.praca.onet.pl

www.praca.wp.pl

www.praca.interia.pl

www.praca.pl

www.jobsales.pl

ZAKŁADY PRACY CHRONIONEJ DZIAŁAJĄCE W JELENIEJ GÓRZE

PPHU OMEGA

ul. Powstańców Śląskich 22
tel.: 76 473 99

SIMET S.A.

al. Jana Pawła II 33
tel.: 64 714 00

PPU PROINVAL S.A.

ul. Wojewódzka 5a
tel.: 75 520 15

ZP-H WIREX

ul. Karola Miarki 42
tel.: 76 782 44

ZAKŁAD USŁUG

GOSPODARczo-SOCJALNYCH ANTEMA

ul. Fabryczna 1
tel.: 75 570 03, fax: 75 570 20
adres do korespondencji:
al. Jana Pawła II 8a,
58 506 Jelenia Góra

DUKO S.J.

Z. D. Drapiej, A. Dawiec
ul. Sobieskiego 60
tel.: 76 762 64

ZAKŁAD USŁUG

ORTOPEDYCZNYCH

ul. Chrobrego, pawilon 438a
tel.: 75 233 55

DOZORBUD

ul. Ogińskiego 6
tel.: 64 221 16

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWE JAREX

ul. Krótka 1
tel.: 76 471 91

SPÓŁDZIELNIA USŁUGOWA PIAST

ul. Grabowskiego 7
tel.: 75 337 52

IMPEL SECURITY

ul. 1 Maja 80
tel.: 64 567 00

EUROIMPEX

ul. Sudecka 42
tel.: 76 778 77
e-mail: office@euroimpex.pl

POWIATOWE ZESPOŁY ORZĘKANIA O NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI

Jelenia Góra (ziemski i grodzki) – ul. Wojska Polskiego 18,
tel. 75 227 54

Kamienna Góra – ul. Armii Ludowej 7,
tel. 74 446 50

Lwówek Śląski – ul. Morcinka 7, tel. 78 220 44

Lwowianka pod Karkonoszami



KRYSTYNA SUSABOWSKA w ubiegłym roku zadebiutowała tomikiem **Krajobraz z dziewięcilem**. Jest emerytowaną, wieloletnią, zasłużoną jeleniogórką bibliotekarką, członkinią Stowarzyszenia Bibliote-

karzy Polskich, uhonorowaną odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”. Urodzona we Lwowie, mieszka w Jeleniej Górze od 1946 roku. Tu spełniło się jej życie zawodowe, tu realizowała swoją potrzebę aktywności społecznej i twórczej.

Pani Krystyna inspirację czerpie z lwowskich wspomnień, ze zdarzeń życia codziennego, z osobistych doświadczeń i bystrej obserwacji otaczającego świata. Jest członkiem - założycielem Stowarzyszenia W Cieniu Lipy Czarnoleskiej, a jej wiersze zamieszczone zostały w almanachu o tej samej nazwie.

*

Większość z 28 autorów, których poezja znalazła się w zbiorze W Cieniu Lipy Czarnoleskiej, to „wydobyci z cienia” debiutanci. Liczymy na to, że także w tej rubryce uda nam się zaprezentować twórczość osób, które do tej pory nie zdecydowały się na nawiązanie dialogu z Czytelnikami. Nie trzeba być członkiem wspomnianego Stowarzyszenia, by zaistnieć drukiem w naszym miesięczniku. Wystarczy żyć twórczo - na przekór, na przekór chorobie, niepełnosprawności, upływowi czasu, który pustoszy siły.

Maria Suchecka

KRYSTYNA SUSABOWSKA

Po burzy

*Zaszumiało nade mną
Przeszła burza, błysnęło
Posypały się smutki
Nic się więcej nie stało
Deszcz za oknem przelewa
Swoje łzawe strumienie
Nie trwóż się moje serce
Śpij spokojnie sumienie
Niech się słońce rozświeci
Na wysokim błękanie
Jeśli to jest konieczne
W cierpieniu chwałę cię ŻYCIE.*

Łąka

*Łąka dziś moim mieszkaniem
szum traw i zapach siana
w koników polnych granie
stałam zasłuchana.
Można by wyrzec -szczęście,
to lato – powiedzieć - pełnia
Ale dlaczego najczęściej
marzenie nie zawsze się spełnia.*

*Macierzance powierzam żale
szczerze w tym szczerym polu
i nie wiem dokąd mi dalej
dziś drogi pójść pozwolą.
Wiatru poświsty chwyta
zanurzona głęboko w zieleń
w płatkach bławatków czytam
że świata nie przemienię.
Jutro się świtem obudzi
codziennym nasyci chlebem
żał minie, radość się znudzi
w harmonii z Ziemią i Niebem.*

Piosenka

*O lesie mój lesie
minęło tyle dni
a pamięć mnie niesie
do twojej zieleni.
O lesie mój wyśniony
przybędzie wiele lat
zostanie zasuszony
dziewięcisiu kwiat.
Zostanie jedna nuta
z melodii znanej nam
i w dali hen zasnuta*

*droga do twych bram.
Dawałeś swoje szumy
i radości łut
a teraz żeś smutek
w piosenki moje wplótł.*

Piosenka II

*Woda wesoło spływa z gór
i biegnie ku dolinie
czerwonych koralu sznur
zabiorę jarzębinie.
Idźmy gdzie świszczce wiatr
zielen lata ucieka
gdzie rozhukana gra
wesoła nasza rzeka.
W góry po słońce i po cień
z zapachem łąk się zbrataj
bo może właśnie to jest dzień
ostatni tego lata.
Powietrze pełną piersią chłoń
jak pszczoła zbiera miód
i ciepła nabierz pełną dłoń
na długie zimowe chłody.*

Niezbyt trudny zawód

Czas leci, panie redaktorze, i młodzież kończąca szkoły różnych typów znowu myśli o wyborze zawodu. Jeśli ktoś poprosi mnie o radę w tej sprawie, to mówię, aby uczył się na lekarza. Profesja nie jest może zbyt popłatna, szczególnie teraz, gdy premier Jarosław walczy z korupcją, ale przy współczesnych metodach diagnostycznych narobić też się nie trzeba.

Odwiedziłam ostatnio jednego. Urzędował w gabinecie z napisem Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Nawet był przystojny, zaraz więc po wejściu przystąpiłam do rozpinania bluzki i biustonosza. Jak niewiele zarabia, to niech sobie przynajmniej popatrzy na coś ładnego! Nie wykazał jednak specjalnego zainteresowania. Widocznie nie

zna się na sztuce współczesnej. Natomiast zadał mi pytanie czy pracuję.

– Jeszcze jak.... – odpowiedziałam i chciałam dodać, że jakby musiał codziennie kaszkę manną ugotować mojemu staremu, a do tego wyprać i posprzątać, to by wiedział jak ciężko, ale nie zdążyłam.

– Od razu widać, że zdrowie wróciło! Oby tak dalej!

Minuta rozmowy i już postawił diagnozę. Rentę mi zabrali, ale pieniądze podobno szczęścia nie dają. Zdrowie najważniejsze!

Lekarze pracujący w innych instytucjach też obecnie szybko diagnozują. Moja sąsiadka poszła z zatwardzeniem. Dostała receptę na której pisało, iż ma przestać palić papierosy. Podob-

na kurację zalecono jej szwagrowi na spuchnięte kolano. Ja niedawno zawiozłam swojego starego na wózku do przychodni, aby mu męskość poprawili. Jakby tak się stało, to bym trochę zaoszczędziła, gdyż baterii do wibratora nikt za darmo nie daje! Też się dowiedział, że ma rzucić palenie. Trochę się zdziwiłam, bo nigdy tego nie robił. Jeszcze tego brakowało żebym łobuzowi pieniądze na papierosy dawała! Przypomniałam sobie jednak, że jego tatuś ostro kurzy. Chyba dlatego mu taki półprodukt wyszedł jak ta moja sierota? W tej sytuacji będę go musiała od tego odzwyczaić, to może i jego synowi poprzez geny się choć trochę polepszy? Lekarzom przecież trzeba wierzyć!

Ziuta Kokos

Teatralne anegdoty

Dwuznaczny gest

Wielu aktorów wraz z upływem lat zaczyna mieć kłopoty ze słuchem. Na scenie przeważnie świetnie sobie radzą, bowiem czytają z ruchu warg partnerów. Gorzej jest z wejściem na nią w odpowiednim momencie. Przez dekoracje nie zawsze widać co się tam dzieje. W takiej sytuacji za kulisami ktoś stoi obok aktora, aby pokazać mu kiedy ma zaprezentować się widowni. Przeważnie jest to inspicjent, czyli prowadzący przedstawienie.

W jeleniogórskim teatrze przez wiele lat inspicjentem był Stanisław Tubielewicz, nazywany przez nas Kuka, bohater wielu anegdot. W „Domu kobiet” miał machnięciem ręki dokładnie pokazać moment wejścia na scenę matce niedawno zmarłej Krystyny Feldman. Pani Katarzyna siedziała sobie

na krzesełku i czekała na jego znak, a do Kuki podszedł przyjaciel kierowca:

– Kuka, po przedstawieniu pójdziemy chyba na jakąś ćwiarteczkę? – spytał.

– Nie zwracaj głowy, bo muszę wpuścić Feldmanową na scenę!

– Kuka, ale pójdziemy?

– Chwileczkę, zaraz będzie jej wejście, chwileczkę...

– Ale słuchaj, ja bym poszedł kupić...

– A dobrze! – i machnął ręką na znak zgody.

Pani Kasia tylko na to czekała. Szybciutko weszła na scenę. Wygłosiła swój tekst, nie zważając na to, że inni też coś mówią i zapewne w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku udała się znowu za kulisy.

Ryszard Wojnarowski